DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA :
Narok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . fr. 8
Na miesięcy trzy . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 18.

DNIA 31 LIPCA 1841 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adressowane być mają *franco:* à la *Librairie Polonaise*, rue de l'Échaudé, N 9.

POLITYKA.

POŁOŻENIE EMIGRACYI W SPRAWIE NARODOWÉJ.

(Artykuł dziewiąty.)

ZJEDNOCZENIE.

Towarzystwo Demokratyczne z liczby przeszło tysiąca członków zmalało do niespełna pięciuset, szczepa się wewnątrz i blizkie jest upadku. Wypróżnił je, zachwiał i nakoniec roztrąci *żywioł narodowy*. W chwili kiedy Towarzystwo przekona, że miało prawo nazwać się *polskiém*, przestanie być towarzystwem. Ale ten żywioł narodowy tak zgubny budowie kosmopolityzmu i materializmu, to uczucie co jak kwiat pojęć zatraconych, leżąc w ciemnych tajnikach serca polskiego, aromatem swoim broni je od zepsucia, objawia się tylko w szlachetnych instynktach, często przeciwnych obłąkaniom rozumowym, nieraz jednak uwodzonych zdradziecko. Piérwéj jeszcze nim związek centralny jako szkoła i jako stronnictwo, okazał w całéj nagości istotę zasad i ostateczne ich następstwa, wielu już zwolenników opinii demokratycznéj w Emigracyi naszéj, przez wstręt trudny do wytłómaczenia nie chciało zaciągnąć się pod chorągiew wyraźnie zatkniętą; wielu odszczepieńców od prawowiernego kościoła niby wiary politycznéj, niezrzekło się jednak jego dotéj kardynalnych. Nie idzie zatém, żeby wszyscy ci, gmatów którzy od razu rzucili i Towarzystwo i całą doktrynę demokracyi dzisiejszéj, mieli być najmniéj skłonni do zawrotów głowy, albo uleczeni zupełnie: owszem, nie jednego ta sama lekkość dla jakiéj leciał w jedną stronę, uniosła w przeciwną ostateczność, równie daleką od stanowiska właściwego Polakowi na tułactwie. Nie chcemy także brać w rachunek, mnóstwa nizkich namiętnostek, drobnych osobistych widoków: mówimy o massie, która jeśli grzészy względem sprawy ojczystéj, gréchy te pochodzą więcéj z głowy niż z serca. Umysły zadzierzgnięte w sidła ułudnych formuł, a ciągnione siłą patryotycznych uczuć ku narodowéj podstawie, trzepocą się i plączą w jakiejś sferze napowietrznéj, pośredniéj między urojeniem a rzeczywistością. Zdało się im że brak punktu podpory dla nich, jest skutkiem różnostronnego ruchu: poczęto więc szukać spojni, któraby zaradziła dręczącéj potrzebie. Wszystkie jednak próby nowych związków za kołem Towarzystwa Demokratycznego, albo prowadzą do podobnychże sektarskich wyosóbnień, albo kończą się na niczém. Najznakomitszą z nich jest zamiar mniemanego *Zjednoczenia Emigracyi Polskiéj*.

Wypada naprzód zrobić uwagę, że sam ten zamiar jest wypływem takiéj myśli, która naturalną jedność Emigracyi rozrywa, a natomiast nigdy niezdoła utworzyć innéj; zaprzecza bowiem albo jedności w duchu narodu, albo ducha narodowego w całém ciele emigracyjném. W kraju i na tułactwie mogą być źli, niewierni synowie ojczyzny: ci po prostu nie są Polakami; ale póki kogo nie można słusznie odsądzić od imienia Polaka, póty on czy w granicach czy za granicami ziemi polskiéj, jest zjednoczony węzłem wszystkich cierpień, nadziei i potrzeb ojczystych. W kraju i na tułactwie, dobrzy, wierni synowie Polski, mogą wszakże różnić się pojęciem środków zaspokojenia jéj głównéj potrzeby — odzyskania niepodległości; wolno przeto i należy, nam szczególniéj mającym usta niezamknięte, objaśniać się, rozprawiać, przekonywać; ale póki opinie są w sporze, póki ścierając się na cudzéj ziemi, rzucają na własną rozdwojenie sił narodowych, żadna z nich nie ma prawa uroszczeń swoich zamieniać w systema organiczne, sprawy ojczystéj brać pod swój stér wyłączny. Pretensye wykraczające za okres żywotnego obowiązku Emigracyi, pojęcia mylne albo zbyt wubujałe jéj charakteru i powołania, są nieustannem źródłem przedsięwzięć, które w garstce tułactwa chcąc zrealizować stan całego narodu, usiłują tworzyć stronnictwa władnące losami ojczyzny, a kończą się na drobnych i bezsilnych zabiegach koteryjnych.

Towarzystwo Demokratyczne zagarnąwszy od razu mniemane wszechwładztwo emigracyjne, postawiło się jako partya mająca w sobie ognisko społeczności polskiéj; Zjednoczenie usiłując większość wszechwładnéj Emigracyi uczynić partyą przemożną, i wedle tych samych zasad, tylko innymi rękoma przeobrazić Polskę, idzie torem odwrotnym do jednakiego celu. Robota Demokratów stowarzyszonych począwszy od władzy, skończyła się na koteryi zwanéj Centralizacyą; zabiegi Demokratów luźnych, piérwéj poszły na służbę widokom osobistym kilku pretendentów do komitetu, nim zdołały wydać ów komitet wszechwładny. Przyczyną téj niemocy w działaniach Demokracyi jednoczącéj się, jest to, że Akt Zjednoczenia, wychodzi z tego punktu, na którym pęka Manifest Towarzystwa. Manifest pierwiastkowy miał w sobie całego ducha, całą logiczną budowę myśli obejmującéj wszystkie pierwiastki i niezbędne następstwa fałszu; Manifest przelany w roku 1836 z przymięszką narodowości, stał się dziełem defektowém, lepianką potworną i wątłą; Akt Zjednoczenia przedstawia już dziwny zamęt pewników i wniosków, wyobrażeń i zastosowań. Z niego wysnowana *Ustawa Organiczna*, śmiészny płód studenckiéj chętki do prawodawstwa, smutny owoc wiary w papierowe konstytucye, wydaje na jaw zupełnie roztargane pojęcie i Narodu i Emigracyi.

Kilkanaście wierszy Aktu, i 77 artykułów ustawy, obejmują całą niby teoryą przeobrażenia społecznego i podźwignienia politycznego Polski. Można to wszystko zebrać w szereg następny twierdzeń i wniosków :

Naród polski oswobodzony nie został, bo Rewolucya Listopadowa nie rozwinęła się do właściwego kresu, czy nie poszła właściwym kierunkiem. Dopóki Naród polski oswobodzony nie będzie, *prawną i jedyną jego Reprezentacyą jest Emigracya*, jako wolna część Narodu, Rewolucyę Listopadową przedłużająca. Posłannictwem Emigracyi jest przeto dokonać Rewolucyę. Dokonanie to zależy na tém, aby otrzymać Polskę niepodległą w granicach przed piérwszym rozbiorem, z porządkiem społecznym opartym *na zasadach demokratycznych*. Zasadami témi są : Wszechwładztwo Ludu, Braterstwo, Równość, Wolność ; zastosowaniem ich : usamowolnienie włościan, bezwarunkowe nadanie im gruntowéj własności, wolność wyznań, powszechne narodowe wychowanie. Żeby Emigracya mogła spełnić swoje posłannictwo, zastosować *zasady demokratyczne* do celu oswobodzenia Polski, powinna złączyć się w jedno polityczne ciało *tożsamością zasad*, organizacyi, i wyborem instytucyi, któraby Najwyższą Narodową Władzę do czasu oswobodzenia kraju piastowała.

Jakiżto blady odbitek Manifestu Towarzystwa Demokratycznego! Jak przez samo dotknięcie sprawy wprost narodowéj, zamieniony w łataninę bez sensu. Otwarty ateizm szkoły czysto filozoficznéj, obwinął się już tu płaszczykiem nietykalnym tolerancyi kto wie jak rozumianéj. Materyalne pojęcie miłości ojczyzny, chwyciło się oburącz słusznego zkąd inąd względu na stan włościan, i za całą sprężynę siły narodowéj położyło *lex agraria*. Manifest pierwotny miał jawną, a powtórny ukrytą myśl : *nie masz Polski*, i wszystko w nich było logiczne. Towarzystwo zamykało w sobie jądro ludu, z którego miała wyjść nowa społeczność, reprezentowało tedy ją prawnie, używało słusznie swojego wszechwładztwa, mogło jaką chcąc stanowić władzę. Ale Emigracyi całéj kto dał mandat determinować *ad libitum* porządek społeczny narodu? Zkąd jéj prawo reprezentowania kraju podług zasad wyrozumowanych na tułactwie? Zasady te byłyż zasadami narodu, kiedy pozostawało jeszcze łączyć się pod ich znamię? Garstka złączonych w ten sposób, mogłaż nazwać się Emigracyą całą? Władza przez większość téj garstki wybrana, śmiałażby się mniemać władzą najwyższą narodu, wypływem jego wszechwładztwa? Bez rozwagi nad tém wszystkiém, Ustawa Organiczna w artykule piérwszym kładzie od razu dwa sprzeczne z sobą wyroki : « Emigracya Polska jest jedna i nierozdzielna. — Ogół jéj stanowią Polacy którzy.... urządzą się według przepisów niniejszéj ustawy. » Na końcu zaś dodaje *zastrzeżenie* : « Dopóki większość Emigracyi do Aktu Zjednoczenia nie przystąpi, Komitet *Narodowy* (?) działać będzie w Imieniu Emigracyi Zjednoczonéj, zawsze jednak w celach Aktem Zjednoczenia objętych. »

Zjednoczenie przeto, gdyby kiedykolwiek nawet urosło do żądanéj liczby, byłoby tylko stronnictwem emigracyjném; komitet jego z żadnego prawa nie miałby władzy ani nad całą emigracyą, ani nad narodem : rządziłby swymi wyborcami, ileby ci raczyli słuchać. Ale Zjednoczenie nie jest dotąd ani stronnictwem, ani towarzystwem, ani szkołą, bo właściwie nie jest zjednoczeniem. W skutek trzyletniéj pracy Kommissyi Korrespondencyjnéj, 2558 nazwisk przyczepionych do Aktu, którby naprzód zjednoczyć potrzeba, można uważać tylko za tablicę statystyczną współtułaczy pragnących koniecznie coś robić, coś działać dla ojczyzny, a nadewszystko coś znaczyć : urzędować, albo przynajmniéj wybierać urzędników. Ten ostatni wzgląd najistotniéj nadaje ruch, organizm, i do czasu trwałość, gromadzie złączonéj tylko jednością papieru na którym leżą podpisy. Opinia bowiem ogólnie demokratyczna, nie oparta na niczém jasném i pewném, pojmowana, tłómaczona, stosowana przez każdą głowę zjednoczoną wedle jéj rozumu, nie może być żadnym składem wiary, nie stanowi żadnego węzła duchowego, a co gorsza rzeczywistą spojnią serc polskich, patryotyzm, czyni względnym do wyłącznych widoków, zacieśnia go w ramki swoich formuł. Zresztą niewiadomo gdzie szukać wyrazu opinii Zjednoczenia. Towarzystwo Demokratyczne miało swoje pisma mocno ujęte w kluby jednéj dążności ; organa piśmienne Zjednoczenia póty tylko odznaczone są dobitną cechą, póki są organami interessów koteryi lub osób. *Orzeł Biały* i *Nowa Polska* torują swoim patronom albo autorom drogę do komitetu, do władzy, kłócą się między sobą, napastują zgodnie partye inne ; ale wyobrażenia ich ogólne zawsze krążą tylko między wszechwładztwem ludu, a usamowolnieniem włościan. Doktryna Orła Białego, dająca się lepiéj zebrać w jednorodną całość, rozciągnięta niejako na kartach historyi narodowéj, nie wybrnęła jeszcze z ciemnic idei sławiańsko-polskiéj i fatalistycznego postępu ; widać w niéj wszakże nie mało symptomatów zdrowszego sądu. Orzeł Biały wiecznie pojmuje Polskę tylko jako republikę, działalność jéj jako walkę wewnętrzną demokracyi z arystokracyą, walce téj chce nadać znaczenie europejskie, odnosząc ją do przyszłéj stanowczéj walki ludów przeciwko tronom, usamowolnionéj myśli człowieczéj, przeciwko papizmowi. Ale Orzeł Biały brzydzi się kosmopolityzmem, zaleca zgłębiać naturę jestestwa narodowego, krzyczy na szaleństwo gmin Portsmutskich, potępia rzeź szlachty, gada już o niepodobieństwie dopominania się praw bez uznania pewnych obowiązków, powstaje nawet na pretensye Emigracyi chcącéj nieść ustawę krajowi !

Co do Nowéj Polski, czytelnicy choć trochę obeznani z tem pismem, nie wezmą nam za złe żeśmy w odmęcie sprzecznych, a zawsze osobistością kierowanych dowodzeń, zdołali odkryć ten jeden tylko jasny i pewny wypadek, że J. B. O. jest samą prawdą, rozumem, i sprawiedliwością.

Zjawił się nakoniec niedawno dziennik pod tytułem *Zjednoczenie*, który rzeczywiście nie zdaje się być narzędziem żadnych interesów indywidualnych; ale też nie wiemy o ile można go brać za wyraz opinii ogółu Demokracyi zjednoczonéj. Sąd o piśmie tak jeszcze swieżem, może być zawczesny, śmiemy jednak w niem upatrywać ciekawe symptomata. Pomijamy nie bez słuszności uczyniony mu zarzut szkolnictwa kabalistycznego, które naprzykład ciemno głębokim stylem dowodzi, że Xiąże Czartoryski jest czartem co skusił Ewę i zgubił Polskę ; artykuł z napisem : *Główny cel naszych stronnictw*, ma pewne zalety, a kilka innych pokazują już dążność umysłów, do ogląda-

nia wszelkich kwestyi z takiéj strony, która łatwo może odkryć błąd albo czczość pojęć mianych dotąd za zasady niezachwiane. Dziennik Zjednoczenie zagadki społeczne i polityczne sprowadza na grunt religijny, polemikę rozpoczyna z Ewangielią w ręku. Lękamy się zbyt zaufać temu zwrótowi ducha, bo to rzecz nie nowa w naszych broszurach i peryodycznych drukach, widzieć lada teoryą kładzioną obok Księgi Chrystusowego zakonu, lada pismaków porównywających się bez subjekcyi do dwunastu Apostołów. Bogomyślni redaktorowie Zjednoczenia pozwolą tylko uczynić im tę małą przestrogę, żeby nie tak głośno krzyczeli,że wszyscy przewodnicy za którymi owce iść nie chcą, są wilcy i złodzieje, póki nie przekonają się czy w swojéj trzodzie nie mają więcéj kozłów niż owiec. Zresztą wdzięczni im jesteśmy za rozprawkę pod godłem : « Postanowienie *większością* uchwalone jest prawdą społeczną..... »

Sama dyskussya pismienna, sprowadzając opinią demokratyczną na grunt narodowy i religijny, zrywa już nieznacznie wiele pęt bałamutnéj wiary w tak zwane zasady; daleko jednak skuteczniejszą nauką jest zastosowanie ich w praktyce. Towarzystwo Demokratyczne okazało na sobie niepłonną próbę społeczeństwa czysto filozoficznego; Zjednoczeniu zdaje się przeznaczono, okazać rzeczywistość wszechwładztwa i bezwarunkową wartość większości. Właściwie mówiąc, Zjednoczenie jest niczém więcéj tylko małym modelem wielkiéj machiny powszechnego głosowania. Szanowni prawodawcy którzy tak mozolnie i kompletnie wypracowali ustawę organiczną, wierzyli zapewne że za pomocą jéj wznieśli arcy dzieło budownictwa socyalno-politycznego, i byle tylko pocisnąć jedną sprężynę ogółu, natychmiast wszechwładna jego mądrość i wola, wyda co potrzeba — prawdę, władzę. Skutek okropnie zawiódł ich nadzieje. Poważny automat rusza się niezmiernie leniwo, a rezultata jego roboty, przerażają, smucą i śmieszą. Dla Boga! jeśli Komitet wasz ma zbawić ojczyznę, czemuż bracia zjednoczeni nie śpieszycie głosować? Jeśli większość głosów jest tak nieomylną, że kogo wyznaczy ten niechybnie będzie najgodniéj piastował urząd, czemuż w pół roboty, przejęło was zwątpienie? Oto z pod arfy głosowania czyszczącéj zboże ziarno po ziarnie, trzeci z porządku wypadł Józefat Bolesław Ostrowski, autor Nowéj Polski! I piérwsi dwaj członkowie przyszłéj władzy, odwrócili zmarszczone czoła, i dalsi kandydaci domniemani poczęli czém prędzéj zmykać z listy wybieralnych, i cały ruch wotowania ostygł jeszcze bardziéj.

Zjednoczenie blizkie jest końca swego posłannictwa w Emigracyi, swojéj missyi probierczéj : rozchwieje się nie mogąc złożyć kompletu komitetowego; nauka jednak byłaby zupełniejszą, gdyby komitet stanął choć na chwilę. Obaczylibyśmy coby mógł działać, ktoby go chciał słuchać.

LITERATURA.

Czytamy w Tygodniku Literackim Poznańskim następny wierszyk.

OBŁĄKANA.

« O! nad wszystkie kwiatki
« Ukochałam bratki;
« Zrywam je śród błoni,
« I noszę u skroni.

« Bo jak spojrzę na nie,
« Jakoś niespodzianie,
« W ich skromnéj postaci
« Przypominam : braci!

« I w tejże godzinie
« Łzą oko zapłynie;
« A kwiatek ze skroni
« Ze łzą cisnę w dłoni!

« O mój Boże! wiosną!
« Te bratki wyrosną,
« A was czy zobaczę...
« Braciszki — tułacze! »

I wciąż się dziewica
Bratkami zachwyca!
Ktoś szepnął : to ona,
Nieboga! szalona!

F. Żygliński.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

— Warszawa. Przez ukazy z d. 14/26 Kwietnia r. b. Jego Cesarsko-Królewska Mość, najłaskawiéj nadać raczył wiecznemi czasy na dziedzictwo : 1) Kommendantowi twierdzy St. Petersburskiéj, jenerał-lejtnantowi Skobielew, dobra Zaborzyszki, położone w gubernii Augustowskiéj, obwodzie Sejneńskim; 2) Radcy stanu Łochtin członkowi komissyi rządowéj, dobra Konarzyce położone w gubernii Augustowskiéj obwodzie Łomżyńskim; 3) Zostającemu do szczególnych poruczeń, przy Główno-dowodzącym Czynną Armią, Podpułkownikowi Masson, dobra Niemysłów, położone w gubernii Kaliskiéj. 4) Radcy Kollegialnemu Lekarzowi Armii Czynnéj, dobra Netta, położone w gubernii Augustowskiéj, w obwodzie tegoż nazwiska; — piérwszemu w obszerności odpowiadającéj wysokości czystego rocznego dochodu złp. 15,000, a trzem ostatnim, każdemu 5,000 złp. *(Tygodnik Petersburski).*

— Wedle wiadomości z Besarabii 16 Czerwca, Rossyanie ponieśli znaczne straty w armii Kaukazkiéj. Pod murami warownego miasteczka Czerkéj w Dagestanie, zginęło wiele ludzi i poległ zięć Paszkiewicza Bałaszew, adjutant xięcia Czerniszewa.

Oddział wojska komenderowany przez jenerałów Grabbe i Gołowina, wyparł wprawdzie Goralów i otrzymał plac boju, ale to zwycięztwo okupił drogo. (*Constitutionnel.*)

— Poruszenia wojsk nie ustają w Polszcze. Niedawno granice zachodnie były obsypane żołnierzem rossyjskim, teraz pozostały w tamtych stronach tylko szczupłe garnizony, a massa armii zgromadza się na południu. Zdaje się że Rossya chce ściągnąć znaczną siłę do Besarabii, co potwierdza wnioski jakie nastręczają zamięszania w sąsiedzkich prowincyach tureckich. Wojskowi w ogólności są przekonani, że budowa państwa ottomańskiego musi runąć niezadługo, a bojarowie Mołdawii i Wołoszczyzny uważają Rossyę za naturalną dziedziczkę władzy nad nimi; marzą jednak sobie jakiś byt udzielny w królestwie, któreby posiadł xiąże Leuchtemberg. Nadzieje swoje opierają na tém, że inne mocarstwa europejskie nie chciałyby mocą zwrócić chrześcian pod jarzmo półxiężyca; wojskom tureckim zaś spodziewają się sami dać radę. Jeśli te rachuby są gruntowne, jak każdy dobry chrześcianin powinienby mniemać, Wschód pomimo

wszelkie protokuły, stanie się wkrótce teatrem rewolucyi ważnych. *(Quotidienne.)*

— Piszą z Ukrainy, że wkrótce ma odbyć się wielki przegląd wojska w okolicach Kijowa, na który przybędzie sam cesarz z następcą tronu. Rozkazy już wyszły, aby wszyscy wojskowi po dwudziestu leciech służby uwolnieni do domów, śpieszyli natychmiast pod swoje chorągwie na ten przegląd. *(Temps.)*

— Piszą z Berlina 6 Lipca, że w arsenałach wojennych Rossyi pracują czynnie nad budowaniem nowych statków parowych, podług metody Bogatra, które za pomocą machiny o sile 300 koni, będą mogły unosić 17 oficerów, 150 żołnierzy, 4 działa dwudziesto cztery funtowe, 2 czterdzieści ośmio funtowe i 1 moździerz sto dwudziesto funtowy. *(Dziennik Hagski.)*

— Bukarest 25 Czerwca. Oddawna mieszkańcy Brahiłowa, twierdzy nad Dunajem, użalali się na nadużycia urzędników administracyjnych, teraz przybyli Kommissarze z Bukarestu aby dołożyć koniec tym samowolnościom. Następna okoliczność dała do tego powód. Delegowany konsulatu rossyjskiego ogłosił manifest cesarski względem amnestyi dla emigrantów z prowincyi rossyjskich, który otrzymał od agencyi rossyjskiéj w Galatzu: posłano urzędnika policyi do mieszkania konsula rossyjskiego, i ten w nieobecności jego zabrał ów manifest. Doniesiono o tém zaraz agencyi w Galatzu, a ta dała znać konsulatowi jeneralnemu w Bukareście, który przez notę energiczną podaną xięciu Ghice, dopomniał się o satysfakcyą. *(Débats.)*

— Znajduje się w tym czasie w Serwii dwóch Rossyan przybyłych niby dla zbierania pomników historycznych. Niedawno zwiedzali oni kraj Czarnogórców. Władze tureckie zdają się mieć ich w podejrzeniu i zwracają na nich pilną baczność. *(Morning Chronicle 22 Lipca.)*

— Cesarz Mikołaj stara się zaciągnąć u kapitalistów hollenderskich nową pożyczkę wynoszącą 83 miliony franków. *(Quotidienne.)*

— Gazeta Dusseldorfska donosi od granic prusko-polskich 12 Lipca, że słychać w Polszcze jakoby cesarz zamierzał zwołać izby królestwa rozwiązane przez ukaz 25 lutego 1832, i przywrócić wojsko narodowe. Dochody publiczne zwiększyły się znacznie w leciech ostatnich: w r. 1839 wynosiły 986,500,000 talarów, a podług rapportu urzędowego z lat 1831 i 33, ledwo tylko było 121,262,508 talarów. Wydatek publiczny zabiera 15,000,000 talarów; skarb monarszy więc zyskuje znaczne summy, które dawniéj były przeznaczone na rozmaite przedmioty. Mówią także że Mikołaj chce polepszyć los nieszczęśliwych Polaków, jeśli tym szlachetnym intencyom jego nie sprzeciwia się magnaci rossyjscy. *(Constitutionnel.)*

— Bardzo to zgadza się z prawdopodobieństwem, że Mikołaj zamierza przywrócić Polakom ich znamiona narodowe. Bo *naprzód*, cesarz chce zaciągnąć na królestwo polskie 80 czy 100 milionów pożyczki, a przeto koniecznie potrzeba aby przynajmniéj był pozór tego królestwa; *powtóre*, w rachubach Rossyi na podział Turcyi, widoki Anglii i Austryi wcześnie już są zapewnione; pozostaje jednak obmyślić czém wynagrodzić Prusy. Oddać im resztę Saxonii, to rzecz wiadoma, lecz tego nie dosyć: wskrzeszone więc Xięstwo Warszawskie mogłoby służyć na zaspokojenie króla Wilhelma IV, gdyż wszystkie rzady, prócz francuzkiego, gotują się do wielkich wypadków, które mogą jeszcze zwlec się lat 10, ale mogą i wybuchnąć jutro. *(Siècle 25 lipca.)*

— Piszą z Warszawy 11 Lipca. Stosownie do ukazu cesarskiego z dnia 15 czerwca, gubernia Krakowska będzie odtąd nazywała się Kielecką od swego miasta gubernialnego, aby nie brano jéj za jedno z okręgiem wolnego miasta Krakowa. *(France.)*

— Dnia 25 czerwca odbyła się w Kaliszu ceremonia postawienia kolumny żelaznéj, wzniesionéj przez Mikołaja na pamiątkę przymierza zawartego w r. 1813 między cesarzem Alexandrem a Fryderykiem Wilhelmem III królem pruskim. Xiąże Paszkiewicz był przytomny obchodowi. *(France.)*

— Francuz jeden który służył w wojsku rossyiskiem, otrzymał pozwolenie wrócić do Francyi, i wszedł do wojska francuzkiego; Mikołaj odebrał mu wszystkie ordery rossyjskie. *(Commerce.)*

— Pan Perrier ma zastąpić w Petersburgu P. de Barante, z tytułem tylko sprawującego interessa Francyi. *(France).*

— Jenerał Jomini adjutant cesarza ross. jest teraz w Lyonie.

— Nowa trudność zaszła między dworem pruskim, a Stolicą Świętą. Przedmiotem jéj jest punkt bardzo ważny dotyczączy interessów materyalnych duchowieństwa katolickiego, a mianowicie biskupów i kapituł. Bulla *de salute animarum*, sankcionowana 23 sierpnia 1821 przez króla zeszłego, mówi że fundusze przeznaczone na utrzymanie duchowieństwa katolickiego, powinny być oparte na dobrach państwa, które w razie potrzeby będą uwolnione, chybaby rząd wolał zakupić własności nieruchome zabespieczające dochody duchowieństwa. To nie mogło być dotąd wykonane, a Stolica Święta dopomina się teraz exekucyi bulli. *(Monitor Paryzki.)*

— W nocy z 26 na 27 czerwca, Konwikt Jerozolimski w Krakowie zgorzał do szczętu. Ledwo zdołano uratować uczniow podając im drabiny do okien. Budowle Uniwersytetu były zagrożone pożarem. *(Quotidienne.)*

— Z Freiwaldau. Dnia 4 czerwca we Freiwaldau była msza żałobna poświęcona przez przyjaźń pamięci Juliana U. Niemcewicza. Uderzenie dzwonu na tę mszę zwołującego, ozwało się jednem echem w sercu Polaków tu zgromadzonych. Ile ich tu jest, zeszli się wszyscy do kościoła. *(Tyg. Lit. Poznański.)*

— Tygodnik Literacki Poznański, umieścił w żałobnéj obwódce co następuje:

« Z takim smutkiem, z jakim przed kilkunastu dniami donieśliśmy w imieniu Polski o śmierci naszego Niemcewicza, z takim samym w imieniu ludzkości, donosimy dziś o śmierci jednego z najgodniejszych, najszlachetniejszych jéj obrońców—obrońców świętéj sprawy postępu. Garnier-Pagès! mąż równie wielki jako polityk, literat — i jako obywatel, umarł dnia 23 czerwca r. b. w Paryżu. Oby zasługi i zasady jego, przejęły i serca naszéj młodzieży i roznieciały coraz bardziéj święty ogień miłości ludu. Cześć — cześć — pamięci Jego! »

— Kraków. Na pamiątkę założenia i przeniesienia Uniwersytetu Krakowskiego, w teraźniejsze Muz siedlisko, w d. 7 czerwca, w Amfiteatrze nowo-dworskim odbyło się publiczne posiedzenie, które JW. Józef Brodowicz, Rektor Uniwers. i Prezes Towarzystwa Narodowego, stosowną przemową zagaił; zakończył to posiedzenie W. Kozubowski Antoni, M. Dr. i Profesor, czytaniem rozprawy o kretynach czyli karłakach. *(Gazeta Poranna.)*

Dyrekcya *Dziennika Narodowego* uprasza swoich Korrespondentów we Francyi, którzy jeszcze nie przysłali listy imiennéj Polaków znajdujących się w ich departamentach, o rychłe jej nadesłanie.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.